

Polonistyka. Innowacje  
Numer 8, 2018  
DOI: 10.14746/pi.2018.2.8.12

# Trzy Wschody

## Three East(s)

Bartłomiej Krupa

Instytut Badań Literackich PAN

**Abstract:** The starting point of the sketch is a place on the symbolic map of Eastern Europe – the castle in Zbaraż. From the Polish myth of defending the fortress against the Khmelnytsky army in 1649, I move on to a description of the controversy that is still awakened by Henryk Sienkiewicz's *Ogniem i mieczem* [*Fire and Sword*], first and foremost in the description of social relations. The same events and areas were also described in the works by Jewish (Agnon, Singer) and Ukrainian (Shevchenko) writers. Referring to their works and the work of historians – Polish, Jewish and Ukrainian, I try to show that the East is not a homogeneous concept and still raises numerous animosities and disputes, based on simplifications, stereotypes and mutual national antagonisms that pose a challenge to education based on multiculturalism.

**Key words:** Sienkiewicz Henryk, Agnon Shmuel Yosef, Singer Isaac Bashevis, Shevchenko Taras, 1649, Jews, borderlands, Ukraine

**Streszczenie:** Punktem wyjścia szkicu jest punkt na symbolicznej mapie Europy Wschodniej – zamek w Zbarażu. Od narodowego mitu obrony twierdzy przed wojskami Chmielnickiego w 1649 roku przechodzę do opisu kontrowersji, które budzi do dzisiaj *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, przede wszystkim w kwestii opisu relacji społecznych. Te same wydarzenia i tereny opisywali w swej twórczości również pisarze żydowscy (Agnon, Singer) oraz ukraińscy (Szewczenko). Odwołując się do ich utworów oraz prac historyków – polskich, żydowskich i ukraińskich, staram się pokazać, że Wschód nie jest pojęciem jednorodnym i do dziś budzi rozliczne animozje i spory, oparte na uproszczeniach, stereotypach i wzajemnych antagonizmach narodowych, które stanowią wyzwanie dla edukacji opartej na wielokulturowości.

**Słowa kluczowe:** Sienkiewicz Henryk, Agnon Samuel Josef, Singer Izaak Bashevis, Szewczenko Taras, 1649, Żydzi, kresy, Ukraina

Wina za fałszywą ocenę przeszłości, za utrwalanie fałszywych moralnie mitów narodowych,  
za służące megalomanii narodowej przemilczanie ciemnych plam własnej historii  
– jest zapewne mniejsza z moralnego punktu widzenia niż wyrządzanie zła bliźnim,  
lecz przecież jest źródłem dzisiejszego zła i zła przyszłego.  
(Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*)

Realizując na języku polskim, historii, wiedzy o kulturze czy historii i społeczeństwie „tematy wschodnie”, musimy się przede wszystkim zastanowić, o jaki Wschód nam chodzi? Czy w ogóle istnieje jeden Wschód? Wydaje się, że istnieją przynajmniej trzy perspektywy spojrzenia na południowo-wschodnie Kresy dawnej Rzeczypospolitej: polska, żydowska i ukraińska, co daje zresztą pewne możliwości dydaktyczne. Na myśl przychodzi choćby podział klasy na trzy części i praca w grupach nad trzema zestawami tekstów, które przedstawia kresy w trzech, zupełnie odmiennych kształtach. Po wyznaczonym czasie przedstawiciele grup pod kierunkiem nauczyciela mogą np. przedstawić efekty swojej pracy w postaci trzech map myśli, które razem stworzą zarys tego dziwnego, trójjęzycznego fenomenu, jakim był Wschód.

Punktem wyjścia refleksji chciałbym uczynić konkretny punkt na mapie, przy czym mapę rozumiem zarówno geograficznie, jak i symbolicznie. Centrum mej opowieści stanowi zamek w Zbarażu, a ściślej słynne oblężenie twierdzy przez wojska Chmielnickiego latem 1649 roku. Ów dziejowy epizod stał się pożywką trwałego mitu, który traktuję tutaj za Rolandem Barthesem jako system porozumiewania się, komunikat. „Mitu nie określa przedmiot jego komunikatu, ale sposób jego wypowiedzania” – pisze Barthes i dodaje, że „mit jest słowem wybranym przez historię: nie mógłby się wyłonić z samej »natury« rzeczy” (Barthes 2000, 239-240). Interesować mnie będzie właśnie owo „słowo wybrane przez historię” nie zaś rzeczywistość, do której się odnosi.

Mit obrony Zbaraża ma w Polsce dwóch autorów – jawnego oraz ukrytego. Jawnym jest oczywiście Henryk Sienkiewicz, który zaproponował w *Ogniem i mieczem* (1884) swoistą „antropologię polskości” (Kosowska 2002). Pierwsze skojarzenie, a może w ogóle jedyne, jakie przychodzi nam dziś do głowy, gdy słyszymy nazwę Zbaraż, związane jest z opowieścią, którą zawdzięczamy Sienkiewiczowi. Nawet w czasach, gdy pisarz nie jest już czytany, autor *Krzyżaków* – jak to ujęła Jolanta Sztachelska – tkwi „głęboko w naszej świadomości, stanowiąc prawdopodobnie synonim polskiej literatury” (Sztachelska 2007, 40). Pisarska wizja nie powstałaby, gdyby nie wrażenie, jakie wywarły na Sienkiewiczu *Szkice historyczne* Ludwika Kubali. Historyk, współorganizator powstania styczniowego, jest rzeczywistym, choć ukrytym za sławą Sienkiewicza, twórcą mitu. Tak opisywał zdarzenia w *Oblężeniu Zbaraża i pokoju pod Zborowem* (1880) :

rozhlukanych bałwanów, które nań ciągle uderzały i lada chwila zalać mogły. Wałów bronili żołnierze zdziesiątkowani, niewyspani, głodni i obdarci jak żebracy; ale w ciągłej walce zahartowani, na nieprzyjaciela zaciekli, „serca skamieniałe i umysł zatwardniały niosąc”; żyć i umierać, wszystko im było jedno (Kubala 1880, 118).

Zachwycony plastycznością opisu oblężenia noblista w *Ogniem i mieczem* podbił jeszcze patetyczny bębenek:

Taki to był stosunek sił walczących... garść przeciw krociom, wyspa naprzeciw morzu! Więc nie dziwota, że niejedno serce biło trwogą i że nie tylko w mieście, nie tylko w tym kącie kraju, ale i w całej Rzeczypospolitej patrzono na ten samotny okop, otoczony powodzią dzikich wojowników, jak na grobowiec wielkich rycerzy i wielkiego ich wodza (*Ogniem i mieczem*, t. II, rozdz. XXIV).

Opis zmagania zyskał w *Ogniem i mieczem* baśniowy szlif – „wojsko Wiśniowieckiego wychodzi spod tęczy, budząc powszechny entuzjazm”, zaś „zamek zbaraski, wyniesiony wysoko i strzeliście ponad morze czy ponad wojsko Chmielnickiego, urasta niemal do wielkości symbolu. Pełen jest cudownego, przedziwnego blasku jak baśniowa góra, niedostępna i niezdo-byta przez żadne złe moce, bo istotnie tak stylizuje Sienkiewicz wrogów, na których czele stał Chmielnicki »jak szatan czerwony (...) z twarzą lwa, okiem orła«” (Szweykowski 1973, 54).

Julian Krzyżanowski wskazywał też na inne powody pracy nad powieścią: patriotyczne wychowanie, próbę stworzenia antidotum dla szkolnictwa zaborczego, inspiracje płynące z podróży amerykańskiej i kontaktu z pre-rią, pozytywistyczną chęć wzmocnienia świadomości narodowej odbiorców, wreszcie wpisanie się w tradycję literacką, która szukała pocieszenia w czasach Jana Kazimierza (Krzyżanowski 1976, 104-110). Z narracji *Ogniem i mieczem* można się dowiedzieć nie tylko o sposobie opowiadania przeszłości i Wschodu, lecz przede wszystkim o mentalności czytelników oraz głębokich antagonizmach historycznych i społecznych, których konsekwencji nie przezwyciężyliśmy do dzisiaj. Rację miał bowiem Czesław Miłosz, gdy pisał, że „kiedy zaczyna się mówić o Sienkiewiczu, nie sposób nie poruszyć pewnych spraw zasadniczych” (Miłosz 1990, 83).

### **Wchód po polsku. Czytając *Ogniem i mieczem***

Zacznę od przypomnienia, że już w momencie ukazywania się *Ogniem i mieczem* w warszawskim „Słowie” i krakowskim „Czasie” (1883-1884) zarzucano powieści pisanej „dla pokrzepienia serc” miałość intelektualną, psychologiczną oraz prymitywizm. Od samego też początku krytycy i historycy torpedowali podniosłą narrację. W pierwszych recenzjach pozytywści wytykali autorowi: potknięcia w opisie bitwy, odrealnione, homeryckie obrazy batalistyczne, nadmierną epizodyczność, pominięcie życia codziennego na Ukrainie, stronnictwo w opisywaniu konfliktu polsko-kozackiego, bezkrytyczną apoteozę szlachty, historyczne przekłamania, wreszcie fundamentalne braki w ogólnym opisie zjawisk oraz ziemi ukraińskiej.

Najważniejsze z mojego punktu widzenia zarzuty dotyczą sfery społecznej. Bolesław Prus zwracał uwagę, że próżno szukać w *Ogniem i mieczem* podłoża, które doprowadziło Kozaków do buntu:

Proces między Kozaczą a Rzeczypospolitą (naprawdę ówczesnym kapitalizmem) jest przedstawiony niesprawiedliwie. Kozaczyna jest pokrzywdzona, a dezorganizacja Rzeczypospolitej przykryta pokostem prawdziwego zresztą bohaterstwa jej nie-licznych i zaniedbanych wojowników. Z powieści więc *Ogniem i mieczem* historii nikt się nie nauczy, owszem, zaciemni sobie i pomiesza pojęcia o niej (Prus 1962, 185).

Także dla Świętochowskiego główną wadą powieści było ukrywanie konfliktów: „Sienkiewicz musiał zakryć przyczyny wybuchu, ażeby nie popsuć sobie apoteozy szlacheckiej, o którą mu głównie chodziło. Wtedy bowiem z ramion sławionych »królewiat« spadłyby majestatyczne togi i ukazała się szpetna nagość” (Świętochowski 1962, 131). Jeszcze dobitniej wyraził to później Stanisław Brzozowski, pisząc o filozofii historii Sienkiewicza, iż jest „absolutnym zrzeczeniem się myśli wobec dziejów” (Brzozowski 1906, 71). Lista zarzutów młodopolskich publicystów była zresztą znacznie dłuższa: zakłamanie psychologiczne postaci, idealistyczne postrzeganie przeszłości, wzmacnianie anachronicznego porządku społecznego, zbyt konserwatyzm czy służalczość wobec Kościoła katolickiego.

Narracyjny obraz przeszłości zgodny był z Sienkiewiczowską metodą i ogólnym założeniem powieści. Tworząc epickie freski, pisarz „z przeszłości wybierał te tylko elementy, które były mu przydatne jako efektowne tworzywo literackie” (Krzyżanowski 1966, 211). Podobnie pisarski zamiar oceniała w popularnej monografii Alina Nofer-Ładyka:

przeszłość, mająca urok Miltonowskiego raju utraconego, nie może stać się tematem krytycznego obstrzału; bronić należy jej racji przed sądem potomnych, odwołując się do tradycji godnych pamięci. Historia – *magistra vitae* – podpowiadać powinna budujący morał; podnosić zasługi, a nie tropić winy, ukazywać chwile triumfu a nie upadku, głosić chwałę zwycięzców, nie hańbę zwyciężonych (Nofer-Ładyka 1965, 164).

Mimo wszystkich wymienionych zastrzeżeń wizja Sienkiewicza traktowana była przez lata jako realistyczna i stała się częścią narodowego imaginarium. Więcej nawet, jak zauważył Marceli Kosman: „na elementarnym poziomie utwór literacki stanowił wyrocznie i z dezaprobatą spotykał się każdy, kto cokolwiek w nim kwestionował” (Kosman 1999, 233). Z kolei Tadeusz Żabski wskazał wymowny przykład popularności powieści:

Jako powieść przygodowa *Ogniem i mieczem* stało się dla wielu pokoleń »megahitem«, a jako epos – »powieścią kultową«. Dzięki temu patriotyzm polski w wersji jak najpowszechniejszej ma charakter nie romantyczno-martyrologiczny, ale właśnie sienkiewiczowski – optymistyczny i witalny, aktywny i radosny. Z tego też powodu wielu przywódców oddziałów akowskich nosiło pseudonimy przejęte od bohaterów *Trylogii* (Żabski 1996, 140).

Historycy próbowali modyfikować wizję Sienkiewicza. Początkowo dość bezkompromisowo, by wspomnieć Olgierda Górkę i jego zarzut, że powieść

oferuje „z gruntu fałszywy obraz chmielniczyzny i przewrotów społeczno-politycznych lat 1648/9, obraz zaostrzający jaskrawości nacjonalistyczne” (Górka 1934, 4). Z czasem korekty wprowadzano delikatniej, np. naświetlając ogólne tło konfliktu (np. Zbigniew Wójcik czy Władysław Andrzej Serczyk) czy opatrując *Trylogię* historycznym komentarzem (Władysław Czapliński oraz Marceli Kosman). Działo się to jednak nieodmiennie pod znakiem klasycznej, faktograficznej historiografii, która apodyktycznie orzekała – za Rankem – „jak to istotnie było”. Dziś, po lekturze prac Haydena White’a, dalecy jesteśmy od przyznawania narracji historycznej prymatu w opisywaniu przeszłości. Opowieść, którą oferuje „fikcja” literacka, nierzadko reprezentuje przeszłość równie, o ile nie bardziej udanie, co historiografia. Zarówno prozaik Sienkiewicz, jak i historyk Kubala, kształtowali przeszłość na własną modłę, tworząc mityczny obraz oblężenia Zbaraża. Z kolei posługujący się metaforą „odwróconego obrazu” Górka (Górka 1934, 10) czy kwestionujący historyczną wartość utworów Sienkiewicza Adam Kersten (Kersten 1974, 68-69), sięgając po te same zdarzenia, proponowali narracje oparte na obiektywistycznych procedurach i wierze w postęp wiedzy historycznej. Tymczasem, pomijając przeciwne wektory opowieści, trudno je w ogóle odróżnić. Jak ujął to Hayden White: „Niejeden opis historyczny można by wziąć za powieść, a wiele powieści uznać za historię, biorąc pod uwagę czysto formalne (ściśle biorąc, formalistyczne) względy. Gdy powieść i historię rozpatruje się jako werbalne artefakty, nie sposób dostrzec pomiędzy nimi różnicy” (White 2009, 87). Rozumiał to również Sienkiewicz, pytając retorycznie w rozprawie *O powieści historycznej* (1889):

Przypuściwszy nawet, że każda powieść zabarwia wypadki dziejowe pewną tendencją, można by zarazem spytać, czy istnieje jeden historyk, a raczej jedna księga historyczna tak przedmiotowa i bezstronna, aby ludzi lub zdarzeń nie przedstawiała w pewnym oświetleniu? (Sienkiewicz 1962, 244).

Nie tyle o przeciwstawianie powieści i historii oraz prawdziwość wytworzonego obrazu oblężenia Zbaraża tu więc chodzi, gdyż nie dysponujemy zewnętrznym punktem, z którego tę prawdziwość moglibyśmy oceniać (historiografia, sama będąca opowieścią, nam go nie daje), lecz o oddawanie sprawiedliwości żyjącym niegdyś ludziom oraz rezonans, jaki opowieść wywołała. Zasadniczy problem polega zaś na tym, że narracja Sienkiewicza nie tylko jest schematyczna, ale – co gorsza – wzmacnia kompensacyjny mit (Wyka 1946). Najdobitniej, a zarazem najcelniej jej charakter oddał Witold Gombrowicz w znanym fragmencie *Dzienników*:

[Sienkiewicz] to geniusz „łatwej urody”. Z przerażającą skutecznością spłyca on wszystko, czego się dotknie, następuje tu swoiste pogodzenie życia z duchem, wszystkie antynomie, którymi krwawi się poważna literatura, zostają złagodzone i w rezultacie otrzymujemy powieści, które podlotki mogą czytać bez rumieńca. Dlategoż ten bezmiar tortur i okropności, jakimi wypełniona jest *Trylogia* lub *Quo vadis*, nie wzbudza protestu we wrażliwych dziewczicach, które omdlewają czytając



Dostojewskiego? Gdyż wiadomo, że tortury sienkiewiczowskie opisane są „dla przyjemności”, tu nawet ból fizyczny staje się cukierkiem (Gombrowicz 1957, 334).

Sienkiewicz wyraźnie rozkłada akcenty – mamy u niego dobrych, polskich rycerzy oraz nieokrzesaną, kozacko-chłopską dzicz. Ponadto nie znajdziemy w *Ogniem i mieczem* innych niż szlachta warstw społecznych czy refleksji nad klasowym wyzyskiem. Nie ma również krzywd wyrządzanych sobie przez długie dziesięciolecia wzajemnie przez Polaków i Ukraińców czy namysłu nad genezą prześladowań zamieszkujących te tereny Żydów. O tych ostatnich dowiadujemy się jedynie mimochodem, z antysemickich wypowiedzi Zagłoby („Obaczmy, czy masz dobrą krew w sobie — mówił dalej do omdlałego — gdyż żydowska, podlana miodem albo-li winem, warzy się; chłopska, jako leniwa i ciężka, idzie na spód, a jeno szlachecka animuje się i wyborny tworzy likwor, którego ciała daje męstwo i fantazję”; t. I, rozdz. XVII) oraz takich na przykład opisów:

Przez wybite okna widział pan Skrzetuski gromady pijanych chłopów, krwawych, z pozawijanymi rękawami u koszul, włóczących się od domu do domu, od sklepu do sklepu i przeszukujących wszystkie kąty, strychy, poddasza; od czasu do czasu wrzask straszliwy oznajmiał, że znaleziono szlachcica, Żyda, mężczyznę, kobietę lub dziecko. Wyciągano ofiarę na rynek i pastwiono się nad nią w sposób najstraszliwszy. Tłuszczą biła się ze sobą o resztki ciała, obmazywała sobie z rozkoszą krwią twarze i piersi, okręcała szyję dymiącymi jeszcze trzewiami. Chłopi chwyтали małe Żydzieta za nogi i rozdzierali wśród szalonego śmiechu tłumów (t. I, rozdz. XV).

Cytowany fragment pełni rolę inkrustacji, buduje dramatyczne tło zasadniczych perypetii przygodowo-miłosnych. Obserwujący okrucieństwo ukraińskiego tłumu w Korsuniu Skrzetuski w większym stopniu troszczy się o los ukochanej niż mordowanych wokół ludzi. Jak ostro wyraził to Ryszard Handke: „Rzeczywista groza wojny przepuszczona przez neutralizujący filtr narracji, zdominowana przykładami indywidualnego niepoohamowanego junactwa i patosem zwycięskich bitew – staje się tylko nieco ostrzejszą przyprawą opowieści” (Handke 2007, 341). Ów zwierzęcy tłum, jak celnie podkreślała Nofer-Ładyka:

nie przypomina w niczym gnębionych przez »królewietę« mas ukraińskiego ludu, o których pisał Szajnocha. W wersji Sienkiewicza są to bezmyślne, dzikie, wiecz- nie pijane tłumy, spragnione krwi lackiej i łupów (...). Poderwane do buntu tłumy walczą i giną nie wiadomo za co, a krwawy ich pochod niesie zniszczenie i śmierć Ukrainie, która, gdyby żyła w zgodzie z Rzeczpospolitą, korzystałaby ze wszystkich łask i dobrodziejstw potężnego kraju (Nofer-Ładyka 1965, 170-171).

Obraz wschodnich okrucieństw jest zatem jednocześnie argumentem za wyższością cywilizacyjną Polski, a narracja sienkiewiczowska wpisuje się w czarno-romantyczną tradycję zapoczątkowaną przez *Marię* (1824) Antoniego Malczewskiego, *Zamek kaniowski* (1828) Seweryna Goszczyńskiego i *Sen srebrny Salomei* (1843) Juliusza Słowackiego. Operuje obrazem mrocznej Ukrainy, zasiedlonej przez dziki, żądny krwi tłum. Tak dochodzimy do polskiego imaginariusium Wschodu. Jak zauważa Maria Janion:

Obraz Ukrainy – ziemi śmierci, jaki roztaczają przed nami polscy pisarze, poczynając od Malczewskiego i Goszczyńskiego, a kończąc na Odojewskim i Rymkiewiczu, łączy się najczęściej ze zjawiskiem hajdamaczyny, jej historiozoficzną interpretacją. Przez cały cykl Odojewskiego przewija się starodawna czarna legenda kozackich »rezunów« i »pogromszczyków« (Janion 1989, 196).

## Wschód po żydowsku. Czytając Agnona i Singera

Jak wspominałem, sceny prześladowań Żydów pełnią w opowieści Sienkiewicza rolę marginalną, służebną, co w ogóle jest typowe dla twórczości autora *Krzyżaków*, który jako jedyny polski pisarz czasów pozytywizmu problematyki żydowskiej nie poruszał (Burdziej 2010, 226). A przecież powstanie Chmielnickiego było jednym z ważniejszych wydarzeń w dziejach diaspory. Odcisnęło się wyjątkowo krwawym i bolesnym piętnem na wielowiekowej historii narodu żydowskiego. Jak zauważa Antony Polonsky:

Już w 1650 r. Sejm Czterech Ziem, samorządny parlament Żydów, ogłosił dniem postu 20 dzień miesiąca siwan [20 czerwca], w którym doszło do masakry w Niemirowie. Postu tego [hebr. *Chaf Siwan*] przestrzegano w Polsce i na Litwie aż do II wojny światowej (Polonsky 2014, 31).

Powstanie było stale obecne w świadomości galicyjskich Żydów, a pamięć o nim przekazywana z pokolenia na pokolenia za pomocą „pieśni i lamentów jarmarcznych, które w owych czasach poniekąd zastępowały gazety” (Shmeruk 2007, 69). Po upadku Świątyni, przynajmniej do czasu pogromów z początku XX wieku, żadne inne wydarzenie nie zebrało tak krwawego żniwa (Stampfer 2003). Z jakże odmienną wizją Wchodu i powstania Chmielnickiego mamy na przykład do czynienia w utworach innych noblistów – opowieściach Samuela Agnona czy w debiutanckiej powieści Isaaca Bashevisa Singera *Szatan w Goraju* (1933). Stanowią one mogę doskonały kontrapunkt dla *Ogniem i mieczem*.

Młodszy od twórcy *Trylogii* o czterdzieści jeden lat Samuel Josef Agnon (1887-1970), urodził się w Buczaczu, czyniąc z rodzinnego miasteczka centrum literackiego świata. Często nazywał je ironicznie Szebusz (z hebr. zakłócenie, nieporządek). Obok mitycznego Szebusz, głównym ośrodkiem jego twórczości była Jerozolima, która z kolei uosabiała spokój i pewien ideał (Band 1968, Laor 1998). To właśnie na podróży między dwoma miastami (najwyraźniej w powieści *Gość na noc* z 1939 roku, zainspirowanej wizytą pisarza w 1929 roku w rodzinnym Buczaczu), a także na uosabianych przez nie skomplikowanych antynomiach – przeszłości i teraźniejszości, wizji i realności, tradycji i modernizacji, budowania narodowego państwa i petyzmu dla starego świata chasydów – opiera się jego twórczość.

Agnon dysponował podobnym co Sienkiewicz „językowym słuchem” i z równą co autor *Ogniem i mieczem* predylekcją odnosił się do przeszłości. Jak zauważa we wprowadzeniu do jego twórczości Harold Fisch: „dla pobożnego Żyda, takiego jak Agnon, który wychowywał się we wschodniej

Galicji pod koniec XIX wieku, Majmonides, Juda ha-Nasi i Król Dawid byli myślicielami współczesnymi” (Fisch 1975, 2). Wyrazisty język Agnona opiera się więc na tradycji oralnej – legendach, baśniach, plotkach oraz na tradycyjnych źródłach żydowskich – Torze, Midraszach, Misznie oraz literaturze rabinicznej. Stąd jego leksyka, a nawet całe zwroty różniły się od tego, co zostało skodyfikowane w nowoczesnym hebrajskim (Alter 1969, 140).

Kluczowe jest to, że sytuacja Agnona w Izraelu jako żywo przypomina obecność Sienkiewicza w polskim dyskursie. Z jednej strony pisarz pozostaje „niemal nieznany poza kręgiem literatury hebrajskiej”, czego dowodem jest niemal zupełny brak tłumaczeń jego prozy na język polski, z drugiej „jest z pewnością najbardziej znanym pisarzem w Izraelu – w istocie, czymś na kształt narodowego skarbu” (Band 1968, VII). Dom Agnona w jerozolimskiej dzielnicy Talbija został po jego śmierci zamieniony w muzeum, podobnie jak sienkiewiczowski Oblęgorek. Obaj pisarze pełnią ważną rolę w scallaniu narodowej wspólnoty.

W przeciwieństwie do Sienkiewicza Agnon jest jednak twórcą wymagającym, głównie ze względu na językową specyfikę oraz głębokie zanurzenie w oralnej tradycji żydowskiej. Autor *Ślubnego baldachimu* nie tyle był prozaikiem, co badaczem kultury Żydów. Owocem etnograficznych poszukiwań Agnona była m.in. tzw. „kolekcja Polin” – publikowana początkowo w 1919 roku w niemieckim piśmie „Sезony”, później poszerzana. Obok legendy o księciu Leszku, który w 893/894 roku pozwolił się osiedlić Żydom na ziemiach polskich, opowieści o Esterce, znaleźć w niej można opowieść rodzinną o rabinie Saulu Wahlu – rzekomym jednodniowym królu Polski z 1587 roku, a także wyimki z kroniki Natana Hannowera z lat 1648-1652. Opowieści te znalazły kontynuację w późniejszej twórczości Agnona, np. w kronice rodzinnej *Belki naszego domu*, która opowiada między innymi o powstaniu Chmielnickiego (Agnon 1979). W czasie wydarzeń z lat 1648-1649 miał zostać zabity m.in. przodek pisarza – Reb Samuel z Rzymu, zaś jego synowie i córki sprzedani w niewolę, z której później powrócili do rodzinnego miasta. W *Prostej historii* Agnon wspomina też, że Kozacy mieli spalić synagogę w Szibusz-Buczaczu (Agnon 1985, 184). Snuta biblijnym językiem opowieść pełni istotną rolę w kompozycji i przesłaniu całego cyklu Agnona. Po okresie idyllicznych początków życia diaspory, katastrofalne powstanie Chmielnickiego stanowi – jak zauważa Shmuel Werses – czytelny przekaz. Wędrująca karawana Żydów zapomniała o swoim podstawowym celu – Erec Izrael, zadowalając się chwilowym, względnym spokojem na wygnaniu. Wydarzenia 1648 roku stanowią więc w wizji pisarza rodzaj przestrogi dla społeczności żydowskiej i przypomnienie, że ich właściwym dążeniem powinna być Ziemia Obiecana (Werses 1994, 44-51).

Podobne wątki odnajdujemy również u innego noblisty. Zafascynowany demoniczną stroną ludzkiej natury Izaak Bashevis Singer otwiera debiutancką powieść *Szatan w Goraju* (1935) opisem katastrofy:



W 1648 roku niegodziwy hetman ukraiński Bohdan Chmielnicki obległ wraz ze swoimi stronnikami miasto Zamość, lecz nie mógł go zdobyć ze względu na silne fortyfikacje. Kozacy i zbuntowane chłopstwo rozpełzli się po okolicy, szerząc spustoszenie w Tomaszowie, Biłgoraju, Kraśniku, Turobinie, Frampolu – a także w Goraju, miasteczku leżącym wśród wzgórz na końcu świata. Buntownicy urządzali krwawe rzezie, obdzierali mężczyzn żywcem ze skóry, mordowali dzieci, gwałcili kobiety, a potem rozpruwali im brzuchy i zaszywali w środku koty. Wielu mieszkańców uciekło do Lublina, wielu przyjęło chrzest lub zostało sprzedanych w niewolę. Goraj, znany niegdyś ze swych uczonych mężów, opustoszał (Singer 1992, 7).

Nazywanie Kozaków „buntownikami”, posługiwanie się krwawymi obrazami oraz odczłowieczaniem za pomocą animistycznych metafor („rozpełzli się”), sprawia, że przedstawiona w powieści wizja zbieżna jest z tym, co opisywał Sienkiewicz. Nowością jest potraktowanie powstania Chmielnickiego jako zapowiedzi przyjścia mesjasza w ramach narodzin sabataizmu:

Najwięksi kabaliści w Polsce i innych krajach odkryli w księdze Zohar i w innych kabalistycznych dziełach liczne wzmianki wskazujące niezbicie, że dni wygnania są już policzone. Krwawe rzezie Chmielnickiego były niczym bóle porodowe Mesjasza. Według pewnej sekretnej formuły, miały się one rozpocząć w 1648 roku i ciągnąć aż do końca bieżącego roku, kiedy to nastąpi pełne i doskonałe wybawienie (Singer 1992, 19).

Singer wróci później do wydarzeń 1648 roku jeszcze raz – w powieści *Niewolnik* (1962).

Ponure wizje żydowskich pisarzy wspierali historycy. Na przykład autor pierwszej syntetycznej historii Żydów od czasów biblijnych do czasów mu współczesnych – Heinrich Graetz, pisał o „dzikich oddziałach”, które „powędrowały na wschód od Dniepru pomiędzy Kijowem i Połtawą, plądrując i mordując wszystko na swej drodze, zwłaszcza nie podejmujących walki Żydów”. I dalej:

Zostały stworzone regularne oddziały morderców, którzy nazywali siebie Hajdamakami (tatarskie określenie partyzantów) i kierowani byli przez brutalnych dowódców, którym nawet odrobinę nie zależało na ludzkim życiu i którzy upajali się śmiertelnymi zmaganiem ze swoimi polskimi i żydowskimi wrogami (Graetz 1901, 8-9).

Następnie Graetz opisywał okrucieństwo hajdamaków:

Każdy dowódca oddziału miał swoją własną metodę praktykowania okrucieństwa. Jeden z nich zaciskał cienką linę na szyjach katolickich i żydowskich kobiet, a następnie je na nich włókł, nazywając to „dekorowaniem ich czerwoną wstążką” (Graetz 1901, 9).

Inny klasyk nowoczesnej żydowskiej historiografii, twórca żydowskiego autonomizmu – Szymon Dubnow – pisał o powstaniu Chmielnickiego:

W sprawozdaniach kronikarzy, liczba żydowskich ofiar waha się pomiędzy sto a pięćset tysięcy. Ale nawet jeśli przyjmiemy niższy szacunek, liczba ofiar nadal pozostaje kolosalna, przekraczająca katastrofy wypraw krzyżowych i czarnej śmierci w Europie Zachodniej. Siedemset gmin żydowskich w Polsce padło ofiarą masakr i grabieży. W ukraińskich miastach położonych na lewym brzegu Dniepru, regionie zamieszkałym przez Kozaków... społeczności żydowskie zniknęły prawie

całkowicie. W miejscowościach na prawym brzegu Dniepru lub w polskiej części Ukrainy, a także tych na Wołyniu i Podolu, wszędzie tam, gdzie Kozacy się pojawili, tylko około jedna dziesiąta ludności żydowskiej przeżyła (Dubnow 1916, 156-157).

Podobnej – katastroficznej, a zarazem podszytej religijnym lękiem i żydowską tradycją – perspektywy nie znajdziemy u Sienkiewicza. Zresztą już Piotr Chmielowski przy okazji recenzowania *Ogniem i mieczem* zauważył, że „na Ukrainie widzi autor tylko szlachtę, Kozaków i czern bezimienną”, a mógłby „zwrócić uwagę na opowiadanie Żyda, Natana Hanowera, społecznego wypadkom” (Chmielowski 1884). Chmielowski odsyłał do relacji *Jewen mecula* (wyd. w Wenecji w 1653 r., pierwsze wyd. jidysz 1677 r.) Natana Hanowera, historyka i talmudysty żydowskiego, który mieszkał w trakcie powstania w Zaslawiu. Hanower, nawiązując do słów *Psalmu 69(68)* („Ugrzązłem w mule topieli [w bagnie głębokim] i nie mam nigdzie oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody mnie porywa”), podobnie jak narrator Agnona czy Singera, traktuje powstanie Chmielnickiego nie tyle jako wydarzenie historyczne, co jako znak. Korzystając z gematrii, interpretuje je religijnie (Falk 1996, 558). Jak wskazują Zofia Borzymińska i Paweł Fijałkowski, nawet tytuł jest „dwuznaczny; hebr. słowo *jawe(j)n* = bagno, błoto zapisuje się identycznie jak *Jawan* = Jonowie, tj. Grecy – staroż. określenie, przeniesione później na Moskali, Rusinów, Kozaków; tytuł dzieła można by więc także tłumaczyć jako *Kozackie bagno* [*Kozacka topiel*]” (Borzymińska, Fijałkowski).

### Wschód po ukraińsku. Czytając Szewczenkę

W tym samym mniej więcej czasie, pod koniec XIX wieku, kiedy powstawała powieść Sienkiewicza i pielęgnowano pamięć diaspory, cementowała się jeszcze jedna opowieść – ukraiński mit narodowy. Mamy w niej do czynienia z diametralnie odmiennym obrazem Chmielnickczyzny. Do tego stopnia, że wydawać się może, iż przenosimy się do innego siedemnastego wieku, na zupełnie inny Wschód, niż ten opisywany przez Sienkiewicza czy Agnona.

Powstanie Chmielnickiego stało się w procesie samoidentyfikacji ukraińskich wyższych warstw społecznych zrywem narodowościowym, zaś Kozakom przypadła rola obrońców ludu przed najazdami tatarskimi i wyzyskiem polskiej magnaterii. Tak działo się choćby w monumentalnej, dziesięciotomowej *Historii Ukrainy-Rusi* (1898-1937) Mychajło Hruszewskiego, ojca narodowej historiografii. Hetman zaporoski jest zresztą do dzisiaj na Ukrainie bohaterem narodowym. Jak słusznie podkreśla Piotr Kościński: „w każdym mieście jest ulica lub plac Chmielnickiego, w wielu – pomniki hetmana. Chmielnicki widnieje też na pięciogrywnowych banknotach. Najwyższy ukraiński order za zasługi wojenne, odpowiednik naszego *Virtuti Militari*, to właśnie Order Chmielnickiego” (Kościński 1999). W tym kontekście nie dziwi gwałtowna, negatywna ocena powieści Sienkiewicza wśród ukraińskich krytyków i historyków, by wspomnieć recenzję Włodzimierza

Antonowicza, który dowodził – nie bez racji – że z kart *Ogniem i mieczem* wyziera stereotypowy obraz Ukraińców, zaś autor „przypisuje Ukraińcom takie cechy jak wyjątkowe okrucieństwo, prymitywizm umysłowy i moralny, brawurowa odwaga, nagminne pijaństwo, dzikość (Radziejowski 1984, 147) oraz dobitną formułę Aleksandra Amfitieatrowa, który pisał, że w przypadku Sienkiewicza „szlachcic połknął demokratę, a patriota artystę”, zaś „nowa demokratyczna Polska, Polska chłopa, mieszczanina, robotnika i Żyda odrzuci precz *Trylogię* Sienkiewicza” (Amfitieatrow 1914, 349). Negatywny wpływ powieści na wzajemne stosunki polsko-ukraińskie wspominał też Bohdan Łepkyj – ukraiński pisarz, tłumacz i historyk, senator RP, pisząc, że po ukazaniu *Ogniem i mieczem* „nie było już dawnej chłopięcej szczerości. Od Bohdana i Jaremy posłały się między nami wielkie czarne cienie” (Sadaj 1993, 162). Historycy ukraińscy zamiast o buncie piszą o wielkiej wojnie kozackiej, wyzwolenczej czy po prostu rewolucji (Jakowenko 2011, 309).

Jeszcze inaczej wydarzenia z 1648 roku prezentowano w narracji rosyjskiej. Chmielnicki miał wedle niej realizować wielowiekową misję spadkobierców Włodzimierza Wielkiego, panujących w Wielkiej Rusi. Dobrym przykładem tej wykładni jest literacka odpowiedź na *Ogniem i mieczem* – powieść Natana Rybaka zatytułowana *Rada perejeśławska* (cz. I 1948, cz. II 1953), za którą autor dostał Nagrodę Stalina. Zgodnie z powieściową fabułą, po wielu wiekach rozbicia, na skutek ugody perejeśławskiej (1654) Chmielnicki – przedstawiony jako idealny władca, na wzór Stalina – przyłączył Małą Ruś (Ukrainę) do macierzy. Specyficzna rola przypadła też w powieści Żydom, ponieważ Rybak (sam z pochodzenia Żyd), na podstawie informacji o kozakach pochodzenia żydowskiego, próbował pokazać, że Żydzi popierali Chmielnickiego.

Rolę, jaką przypisywano Chmielnicznicyźnie, kontynuowali później hajdamacy – zbiegli chłopci, zubożali mieszczaństwo i Kozacy zaporoscy, napadający na wsie, miasteczka, dwory i klasztory, mordujący polską szlachtę, księży rzymskokatolickich i unickich oraz żydowskich karczmarzy. W trakcie koliszczyzny w czerwcu i lipcu 1768 roku ich ofiarą padło ponad 100 tys. osób – Polaków i Żydów. O ile polscy historycy dalecy byli od *consensusu* w ocenie tych wydarzeń, o tyle historycy ukraińscy zgodnie traktowali koliszczyznę jako powstanie narodowyzwolencze wywołane przez wieloletni ucisk feudalny, narodowy i religijny ze strony polskiej szlachty, a bezpośrednio jako odpowiedź na fanatyzm konfederatów barskich. Hajdamaków rozślawił poemat Tarasa Szewczenki pod takim właśnie tytułem (1841).

Szewczenko – jak zauważył Jerzy Jędrzejewicz – „sympatię do hajdamaków miał głęboko zakorzenioną: w jego oczach byli to mściciele krzywdy ludowej” (Jędrzejewicz 1970, 322). Natomiast dla Polaków czy Żydów byli (są?) oni zaś przede wszystkim „rezunami”. Poeta dokonywał swoistej „rekonkwisty”. Jego celem było „odebranie polskim romantynom tej Ukrainy, której dotychczas w ukraińskiej literaturze nie było” (Jakowenko 2007, 319). Autor *Kobziarza* szybko zyskał miano ojca duchowego ukraińskiego

odrodzenia, obok Iwana Franki, Mykołaja Kostomarowa czy wspomnianego Hruszewskiego. Symboliczne było choćby założenie w 1891 roku (trzy lata po ukazaniu się ostatniego odcinka *Ogniem i mieczem*) pierwszej, tajnej organizacji politycznej wspierającej niepodległość Ukrainy – Bractwa Tarasowców (Stoczewska 2013, 34). Jego członkowie złożyli przysięgę na grobie Tarasa Szewczenki w Kaniowie, deklarując, że będą propagować jego idee (Saltowski 2002, 396). Bardzo szybko dostrzeżono rolę Szewczenki dla narodzin narodu. Na przykład Marceli Handelsman, jeden z wybitniejszych polskich historyków międzywojnia, podkreślał, że poeta był „najgenialniejszym wykładnikiem nastrojów czy przemian dokonywających się w tym czasie w duszach na pół inteligentkiej młodzieży ukraińskiej” (Handelsman 1937, 9). „Duch poety” nadal wywiera przemożny wpływ na ukraińską rzeczywistość. „Dziś nie ma chyba ukraińskiej dyskusji kulturalnej czy metapolitycznej, wolnej od nawiązań do Szewczenki, a często też – manipulacji jego słowami” – zauważa Tadeusz Olszański (Olszański 2014). Portrety autora *Hajdamaków* stały również na barykadach Majdanu, dokonano przy tym swoistego – jak nazwał to Jarosław Poliszczuk – „rebrandingu wieszczą” (Poliszczuk 2014). Dotychczas obowiązujący wizerunek Szewczenki – „Ojca Narodu” – wraz z późnym portretem poety-dziada z wąsami i w chłopskiej czapce autorstwa Iwana Kramskoia (1871), zastąpiono – korzystając z autoportretu z 1840 roku, przedstawiającego młodego, dwudziestosześcioletniego Szewczenkę – odmłodzonym wizerunkiem poety: człowieka sukcesu, rewolucjonisty, trochę dandysa, ikony popkultury.

Szewczenko jest zatem ukraińskim odpowiednikiem polskiego Sienkiewicza i izraelskiego Agnona – na trwałe zagospodarował narodową wyobraźnię. Cała trójka – Sienkiewicz, Agnon i Szewczenko – znalazła się również na narodowych banknotach.

### Trwałość mitów

Tak właśnie, na przełomie wieku XIX i XX, rodziły się przeciwstawne opowieści. Kreowaniu i umacnianiu narodowych mitów przysłużyli się jednakowo pisarze (Sienkiewicz, Agnon, Szewczenko), jak i historycy (Kubala, Dubnow, Hruszewski), choć literatura okazała się w tej misji skuteczniejsza. Pamiętać trzeba również o innej fundamentalnej kwestii. Za scharakteryzowanymi powyżej opowieściami-mitami stoją odmienne religie: katolicyzm, judaizm oraz prawosławie. Kwestia związku religijności z narodowymi dyskursami jest jednak niezmiernie skomplikowana i nie ma tu miejsca, by temat szerzej rozwinąć. Wspomnę tylko wypowiedź Timothy’ego Snydera z *Rekonstrukcji narodów*, która pokazuje złożoność problemu:

Znaczna część ukraińskiej szlachty przeszła w XVI w. z prawosławia na któreś z wyznań protestanckich. Tak jak w Polsce, również na Ukrainie dzieci i wnuki tej szlachty dostały się później pod wpływ kontrreformacji, czyli przeszły na katolicyzm. Skończyło się więc na tym, że co znamienitsza polska i ukraińska szlachta wyznawała tę samą religię: rzymskokatolicką. O ile jednak kontrreformacja

usunęła nową różnicę wyznaniową między polskimi panami i polskim chłopstwem, o tyle spowodowała nowe różnice religijne między rzymskokatolickimi ukraińskimi panami a prawosławnym chłopstwem ukraińskim. Kiedy w okresie nowożytnym panująca religia i wspólna mowa stały się podstawą polityki narodowej, język polski i religia rzymskokatolicka musiały jawić się na Ukrainie jako elementy obce (Snyder 2006, 128).

Omawiane spory dowodzą, że Sienkiewicz pozostaje żywy przede wszystkim jako „fundator osobnego i przemożnego w swym wpływie na życie zbiorowe Polaków nurtu tradycji narodowej” (Burdziej 2010, 7). Jak ujmował to Ryszard Koziołek: „Sienkiewicz w swoim prywatnym sporze z romantycznym historyzmem »używa« *Trylogii* jako broni wobec traumy polskiej historii ostatnich stu lat” (Koziołek 2007, 191). Przyznać trzeba, że twórczość ta okazała się bronią o wyjątkowej sile rażenia. Zarówno pod koniec XIX wieku, jak i dziś aktualna jest – jak sądzę – konstatacja Kazimierza Wyki, który zauważył, że ataki (pozytywistów, Górki, Gombrowicza i in.) na *Trylogię* dotyczyły spraw niezwykle istotnych – „mierząc w jego dzieło, trafiało się w problemy inne, bardziej zakorzenione w psychice narodowej. I obrona Sienkiewicza również była pozorna. Nie o kilka pięknych powieści historycznych chodziło obrońcom, lecz o treści, do których wysokiej oceny dzieła te ośmielały” (Wyka 1946). Toczyła się bowiem walka o mit, silnie związany z pewną wizją polskości. Marcin Król nazwał ją onegdaj „Nieustającym Zbarażem”, uosobieniem „zwycięstwa strategii defensywnej nad pozycjami ofensywy, zwycięstwa solidaryzmu nad pluralizmem, zwycięstwa moralistyki nad metafizyką z jednej i polityką z drugiej strony” (Król 1986, 25). Szeroka publiczność literacka dlatego tak chętnie czytała powieści Sienkiewicza, że pełniły ona funkcję pocieszycielską, kompensacyjną, a im częściej *Trylogię* czytała, tym bardziej irracjonalny mit sprawiedliwej szlachty chrześcijańskiej, paternalistycznie traktowanych Żydów i krwiożerczych, ukraińskich mas się w niej petryfikował, co zresztą Sienkiewicz poczytywał sobie za zasługę, pisząc w liście do K. M. Górskiego:

Ganiono czy chwalono, ale rzeczy te wywierały wpływ i wrażenie, a w końcu, lub raczej w biegu, przyczyniły się ogromnie do zwrotu nie tylko idealnego, lecz wprost religijnego. Ponieważ jestem zupełnie przekonany, że racjonalizm by nas zżydził (przepraszam), wysuszył i zchińszczył – więc poczytuję sobie to za zasługę (Sienkiewicz 2007, 293).

Ceną było (jest?) narodowe trwanie w niedojrzałości, o którym pisał Miłosz:

czy naród, który obiera opowieść nieco dziecinną za swoją *Iliadę*, nie płaci zbyt wysokiej ceny? Czy cały nie zmienia się w Peter Pana, Chłopca, który nie chciał dorosnąć? A poza tym *Trylogia* jest mniej niewinna, niż to z pozoru wygląda. Jej bohaterowie z sarmackiego prairi ulepieni, archetypalni, w sarmackie życie z kolei wracają z kart powieści, a niektóre ich popędy, przez Sienkiewicza nie domówione, w życiu nabierają dobitności. Rzeklibyśmy, że *Trylogia* kryje w sobie nie wywołaną kliszę, a kiedy ją wywołają odpowiednie warunki, wyłania się z niej twarz, archetypalnie sarmacka, Gnębna Puczymordy (Miłosz 1990, 89).



Tak doszedłem do kluczowej zależności – kwestii spopularyzowania stosunku do Innych/Obcych mieszkających na kresach, w rozumieniu „u kresu”, na peryferiach świata, czyli Ukraińców i Żydów, traktowanych przedmiotowo i znajdujących się w wizji Sienkiewicza niemal na marginesie człowieczeństwa (Mencwel 2007). Sądzę, że opowieść Sienkiewicza mentalnie przygotowała późniejsze antagonizmy. Rację miał w głośnym szkicu Daniel Beauvois, kiedy pisał, że dziś powinniśmy już wiedzieć, „co należy myśleć o tych utworach destylujących dzieciom polskim truciznę proporcjonalną do ich piękna” (Beauvois 1994, 99).

### Zamiast zakończenia

Zarysowane powyżej kwestie nie straciły swojej aktualności, a współczesne państwa „egzystujące w pustce między Wschodem a Zachodem” – jak ujął to w inspirującym *Fantomowym ciecie króla* Jan Sowa – „można określić kolokwialnym zwrotem «niewydarzone», bo sprawiają wrażenie, jakby nie mogły się do końca wydarzyć, jakby nie były w stanie samodzielnie wypełnić treścią swoich nazw i musiały wciąż sięgać po wzory zapożyczone z zewnątrz” (Sowa 2011, 18). Polscy i ukraińscy zwolennicy idei narodu nadal opierają się na czysto fantazmatycznych podziałach na Zachód i Wschód, rozum i siłę, instytucję i dzikość.

Unaoczniał aktualność problemu spór wokół obecności *Ogniem i mieczem* w szkole. Przypomnę tylko projekt Romana Giertycha z 2007 roku, by *Ogniem i mieczem* zastąpiło w kanonie lektur Gombrowicza czy Schulza. Zaprotestowali przeciw temu artyści oraz naukowcy. Po raz kolejny debatę toczono wedle schematu spolaryzowanego podejścia do Sienkiewicza – przedmiotu kultu bądź anatemy (Falkowski 1959). Odmienne odpowiadano na pytanie:

czy pisarstwo Henryka Sienkiewicza przyczynia się do kształtowania światłych, otwartych, nowoczesnych Polaków, przygotowując ich na podjęcie wyzwań, które przynosi postęp cywilizacyjny, czy też przeciwnie, pogrąża ich w historycznym kwietyzmie, bezkrytycznym samouwielbieniu i nostalgii za czasami rzekomej wielkości (Toeplitz 1999, 12).

Przy okazji odbierania za *Księgi Jakubowe* (2014), powieści, którą Przemysław Czapliński nazwał rewersem *Trylogii* (Czapliński 2014), Nagrody Literackiej „Nike” w 2015 roku, Olga Tokarczuk wygłosiła dla TVP opinię bardzo mi bliską: „Wymyśliliśmy historię Polski jako kraju tolerancyjnego, otwartego, jako kraju, który nie splamił się niczym złym w stosunku do swoich mniejszości. Tymczasem robiliśmy straszne rzeczy jako kolonizatorzy, większość narodowa, która tłumila mniejszość, jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów”. Pisarkę spotkał bezprzykładny, nacjonalistyczny atak w sieci. Oskarżono Tokarczuk o zdradę, nazywano „żydowską szmatą”, „ukraińską kurwą”, a nawet grożono jej śmiercią. Tym samym potwierdziła się diagnoza pisarki, że pod podszewką wizerunku

tolerancyjnej Polski często kryje się ksenofobia, zamknięcie, wrogość do wszystkiego, co obce. Ona sama wydała oświadczenie, w którym mówiła: „W życiu nie doświadczyłam tyle zmasowanej nienawiści, co w ciągu ostatnich trzech dni” (Jałoszewski 2015). Rację miała Ewa Kosowska, kiedy pisała:

Skomplikowana historia wielu narodów, konflikt interesów społecznych, religijnych i politycznych, wreszcie pożogi wojenne przetaczające się przez te obszary od średniowiecza sprawiły, że mit zdominował sposób myślenia o przeszłości tych ziem i na tyle silnie ukonstytuował świadomość wszystkich zainteresowanych, że do dzisiaj jakiegokolwiek próby demitologizacji najczęściej mijają się z celem (Kosowska 2013, 75).

Warto pamiętać, że jednym z kluczowych zadań szkoły – polskiej, ukraińskiej, izraelskiej – niezależnie od chaotycznych reform czy ciągłych zmian, jest praca nad zmianą zbiorowej świadomości, budowanie kapitału społecznego. Dobrym punktem wyjścia i nauką życia w zróżnicowanej wspólnocie może być rzecz stosunkowo prosta – pokazanie uczniom trzech różnych oglądów pozornie jednolitego zjawiska, jakim był Wschód.

### **Bibliografia:**

- Agnon Samuel Josef, 1979, *Korot Batenu*, Jerusalem.
- Agnon Samuel Josef, 1985, *Simple Story*, Halkin H. (przeł.), New York.
- Alter Robert, 1969, *After The Tradition. Essays on Modern Jewish Writing*, New York.
- Amfitieatrow Aleksander B., 1914, *Властители дум. Собрание сочинений* [Przywódcy dumy. Zebrane prace], Sankt-Petersburg, t. XXII.
- Band Arnold J., 1968, *Nostalgia and Nightmare. A Study in the Fiction of S. Y. Agnon*, Los Angeles.
- Barthes Roland, 2000, *Mitologie*, Dziadek A. (przeł.), Warszawa.
- Beauvois Daniel, 1994, *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak mu położyć kres*, w: Wrzesiński W. (red.), *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław.
- Borzymińska Zofia, Fijałkowski Paweł, *Jawejn mecula*, w: *Polski Słownik Judaistyczny*, on-line: [http://www.jhi.pl/psj/Jawejn\\_mecula](http://www.jhi.pl/psj/Jawejn_mecula) (dostęp: 02.12.2014).
- Brzozowski Stanisław, 1906, *Współczesna powieść polska*, Stanisławów-Warszawa.
- Burdziej Bogdan, 2010, *Słowo wstępne*, w: Burdziej B., Owczarz E. (red.), *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*, Toruń.
- Burdziej Bogdan, 2010, *Żydzi w listach Henryka Sienkiewicza*, w: Burdziej B., Owczarz E. (red.), *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*, Toruń.
- Chmielowski Piotr, 1884, *Powieść Henryka Sienkiewicza*, „Ateneum”, t. 2.
- Czapliński Przemysław, 2014, „Księgi Jakubowe”, czyli dwieście lat samotności. Recenzja nowej książki Olgi Tokarczuk, „Gazeta Wyborcza” z dn. 21.10.
- Czapliński Władysław, 1974, *Glosa do Trylogii*, Wrocław.

- Dubnow Simon, 1916, *History of the Jews in Russia and Poland*, Friedlander I. (przeł.), Philadelphia, t. 1.
- Falk Avner, 1996, *Psychoanalytic History of the Jews*, New York.
- Falkowski Zygmunt, 1959, *Kult i anatema*, w: *Przed wszystkim Sienkiewicz*, Warszawa.
- Fisch Harold, 1975, *S. Y. Agnon*, New York.
- Gombrowicz Witold, 1957, *Dziennik (1953-1956)*, Paryż.
- Górka Olgierd, 1934, *„Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna*, Warszawa.
- Graetz Heinrich, 1901, *History of the Jews from the earliest times to the present day*, London, vol. V.
- Handelsman Marcei, 1937, *Ukraińska polityka narodowa ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską. Rozwój narodowości współczesnej*, Warszawa, t. III.
- Handke Ryszard, 2007, *Style batalistyki w polskiej powieści historycznej. Sienkiewicz – Żeromski*, w: Stępnik K., Bujnicki T. (red.), *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, Lublin.
- Hanower Natan, 1912, *Jawein Mecula tj. Bagno głębokie. Kronika zdarzeń z lat 1648-1652 napisana przez Natana Hannowera z Zaslavia i wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1653*, Bałaban M. (wstęp i koment.), Lwów.
- Jakowenko Natalia, 2007, *Rekonkwista Ukrainy – Gogol przeciw Sienkiewiczowi*, w: Bujnicki T., Axer J. (red.), *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: Z kim i przeciw komu? Warszawa-Kiejdany-Łuck-Zbaraż-Beresteczko*, Warszawa.
- Jakowenko Natalia, 2011, *Historia Ukrainy do 1795 roku*, Warszawa.
- Jałoszewski Mariusz, 2015, *Zabić pisarkę. Internetowy lincz na Oldze Tokarczuk*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 15.10.
- Janion Maria, 1989, *Wobec zła*, Chotomów.
- Jędrzejewicz Jerzy, 1970, *Noce ukraińskie albo rodowód geniusza. Opowieść o Szewczenko*, Warszawa.
- Kersten Adam, 1974, *Sienkiewicz – „Potop” – Historia*, Warszawa.
- Kosman Marcei, 1966, *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa.
- Kosman Marcei, 1999, *Henryka Sienkiewicza wizja Polski wspaniałej. Studia i szkice*, Poznań.
- Kosman Marcei, 1999, *Ogniem i mieczem: prawda i legenda*, Poznań.
- Kosowska Ewa, 2002, *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*, Katowice.
- Kosowska Ewa, 2013, *Eurosarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*, Katowice.
- Kościński Piotr, 1999, *Jaki Kozak, jaki Lach*, „Rzeczpospolita”, nr 6, z dn. 6 II 1999 (dodatek „Plus Minus”).

- Koziołek Ryszard, 2007, *Krzepa. O potrzebie historii dla życia nowoczesnego*, w: Stępnik K., Bujnicki T. (red.), *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, Lublin.
- Koziołek Ryszard, 2018, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Wołowiec.
- Król Marcin, 1986, *Podróż romantyczna*, Paryż.
- Krzyżanowski Julian, 1966, *Henryk Sienkiewicz*, w: Kulczycka-Saloni J., Markiewicz H., Żabicki Z. (red.), *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, Warszawa, tom II.
- Krzyżanowski Julian, 1976, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa.
- Kubala Ludwik, 1880, *Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem*, w: *Szkice historyczne*, serya I, Lwów.
- Laor Dan, 1998, *היפרגויב : וונגע ייה* [*Życie Agnona: Biografia*], Jerusalem.
- Lipski Jan Józef, 1992, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Rzecz o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, w: *Tunika Nessosa*, Warszawa.
- Mencwel Andrzej, 2007, *Antropologia Sienkiewiczowska*, w: Bujnicki T., Axer J. (red.), *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: Z kim i przeciw komu? Warszawa-Kiejdany-Łuck-Zbaraż-Beresteczko*, Warszawa.
- Miłosz Czesław, 1990, *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*, w: *Prywatne obowiązki*, Olsztyn.
- Nofer-Ładyka Alina, 1965, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa.
- Olszański Tadeusz A., 2014, *Ukraina – 200 lat Tarasa Szewczenki*, „Tygodnik Powszechny”, nr 10.
- Poliszczyk Jarosław, 2014, wykład *Taras Szewczenko na Majdanie: rebranding wieszcz* na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (03.06.2014).
- Polonsky Antony, 2014, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, Wilk M. (przeł.), Warszawa.
- Prus Bolesław, 1962, *„Ogniem i mieczem” – powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza*, w: Jodełka T. (wybór i oprac.), *„Trylogia” Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, Warszawa.
- Radziejowski Janusz, 1984, *Ukraińcy i Polacy – kształtowanie się wzajemnego obrazu i stereotypu*, „Znak”, nr 11-12.
- Rybak Natan, 1951, *Rada perejeśławska*, Traczewska M. (przeł.), Warszawa.
- Sadaj Ryszard, 1993, *Kto był kim w Galicji*, Kraków.
- Saltowskij Aleksander Iwanowicz, 2002, *Концепції української державності в історії вітчизняної політичної думки (від витоків до початку XX сторіччя)* [*Koncepcje państwa ukraińskiego w historii krajowej opinii politycznej (Od zarania do początków XX w.)*], Kijów.
- Serczyk Władysław Andrzej, 1998, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa.
- Shmeruk Chone, 2007, *Historia literatury jidysz. Zarys*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

- Sienkiewicz Henryk, 1962, *O powieści historycznej*, w: Jodełka T. (wybór i oprac.), „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. *Studia, szkice, polemiki*, Warszawa.
- Sienkiewicz Henryk, 2007, *Listy*, Bokszczanin M. (oprac.), Warszawa, t. 1, cz. 2.
- Singer Isaac Bashevis, 1992, *Szatan w Goraju*, Warszawa.
- Singer Isaac Bashevis, 2005, *Niewolnik*, Olejniczak-Skarsgård M. (przeł.), Warszawa.
- Snyder Timothy, 2006, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569-1999*, Pietrzak-Merta M. (przeł.), Sejny.
- Sowa Jan, 2011, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków.
- Stampfer Shaul, 2003, *What Actually Happened to the Jews of Ukraine in 1648?*, „Jewish History”, nr 17/2.
- Stoczewska Barbara, 2013, *Ukraina i Ukraińcy w polskiej myśli politycznej. Od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków.
- Szewczenko Taras, 1861, *Hajdamacy*, w: Sowiński L., *Tarasa Szewczenko studium przez Leonarda Sowińskiego z dołączeniem przekładu Hajdamaków*, Wilno.
- Sztachelska Jolanta, 2007, *Dwie legendy Sienkiewicza*, w: Stępnik K., Bujnicki T. (red.), *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, Lublin.
- Szweykowski Zygmunt, 1973, *Trylogia Sienkiewicza i inne szkice o twórczości pisarza*, Poznań.
- Świętochowski Aleksander, 1962, *Fałszywe arcydzieło*, w: Jodełka T. (wybór i oprac.), „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. *Studia, szkice, polemiki*, Warszawa.
- Toeplitz Krzysztof Teodor, 1999, *Kłopotem jest Sienkiewicz*, „Trybuna”, nr 56.
- Werses Shmuel, 1994, *Relations between Jews and Poles in S.Y. Agnon’s Work*, Jerusalem.
- White Hayden, 2009, *Fikcjonalność przedstawień opartych na faktach*, Kołodziejczak D. (przeł.), w: *Proza historyczna*, Domańska E. (red.), Kraków.
- Wójcik Zbigniew, 1968, *Dziki pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczpospolitej*, Warszawa.
- Wyka Kazimierz, 1946, *Sprawa Sienkiewicza*, „Twórczość”, nr 6.
- Żabski Tadeusz, 1998, *Sienkiewicz*, Wrocław.

## O Autorze:

**Bartłomiej Krupa**, dr, historyk i literaturoznawca, adiunkt w Instytucie Badań Literackich PAN oraz od 14 lat nauczyciel historii, obecnie w Zespole Szkół Nr 2 im. Emilii Plater w Piasecznie (liceum i technikum); zajmuje się literaturą i historią Holocaustu.